



Wybory: po co mam głosować?

mapa stanowisk z dialogu 11.10.2023



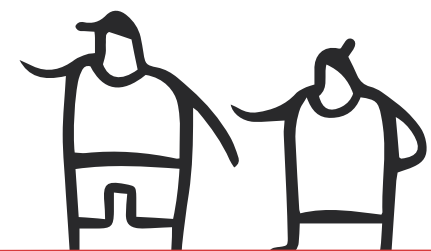
Dlaczego głosujemy?

W tym dialogu wzięli udział między innymi: pracowniczka korporacji, pracowniczka samorządu, informatyk, analityk, pracownik banku, student, emerytka, marketingowiec, osoba, która nie zagłasuje w wyborach, osoba, która przekonała kogoś do głosowania



Mam coraz mniej przekonania do chodzenia na wybory. Jestem strasznie zmęczony poziomem polskiej polityki

Nie uważam, że głosowanie jest obowiązkiem, uważam że to jest prawo. I jak z każdego prawa nie musimy z niego korzystać



Wybory to obowiązek i przywilej, jaki daje nam demokracja

Bardzo wspieram kobiety i traktuję to i jako obowiązek i jako przywilej. Uzyskałyśmy, jako kobiety, ten przywilej niedawno

Myślę o tym jako o przywileju. Obowiązek to bardziej dla mnie jest zatrzymanie się na czerwonym świetle, a nie pójście na wybory



Głosujemy po to, aby wybrać konkretnych posłów, którzy tworzą prawo. Ono wpływa na moje życie, chcę więc wybrać jak najlepiej dla siebie

Wybory to jeden z niewielu momentów w codziennym życiu, gdzie mamy wpływ na kierunek, w którym państwo pójdzie

To moralny obowiązek, wobec społeczeństwa. Bo my to społeczeństwo też kreujemy



Co nas różni:

niektórym wybory dają poczucie wpływu,
innym przypominają o jego braku



To jest moment, kiedy mam sprawczość. Przygotowuję się i wiem, kto jaki ma program i idę z takim nastawieniem, że ta osoba może coś zmienić

Nie zmienię ustroju tym jednym głosem, ale może ta jedna cegiełka coś zmieni

Ja tego bezpośredniego wpływu też nie widzę. Ciężko go zobaczyć, bo on jest bardzo niewielki

Ja tracę wiarę w ten wpływ. Nie zagłosuję na małą partię, która nie zarejestrowała komitetu w całym kraju, bo to jest głos stracony

Możemy wybrać troszkę mniejsze zło, a na następnych wyborach jeszcze mniejsze zło i tak stopniowo będziemy ten świat zmieniać. Myślę, że to jest dobry powód, żeby chodzić na wybory

Idę głosować, bo wtedy jest szansa, że ktoś nas wysłucha. Możemy realnie być zmianą

Kobiety wyszły na ulice, a nie osiągnęły nic. To spowodowało, że nie chcą iść na wybory, bo to nie ma sensu

Nie wierzę, że jakkolwiek polityk jest w stanie w cztery lata zrobić cokolwiek dla tego kraju i dla mnie



Co nas różni:

część z nas chce nagradzać ludzi za udział w wyborach – część karać za niegłosowanie



Są kraje, gdzie można dostać kary finansowe, jak się nie chodzi na wybory. To byłaby ciekawa konstrukcja prawna – taki obowiązek wyborczy

Ja zrobiłabym tak jak Belgowie czy Australijczycy, że za brak głosowania byłaby kara. U nas wystarczyłaby kara w postaci 50 zł

Bardzo ważna jest edukacja obywatelska. Żeby stworzyć społeczeństwo, które chce się angażować, chce brać udział w wyborach, a nie jest do tego przymuszane

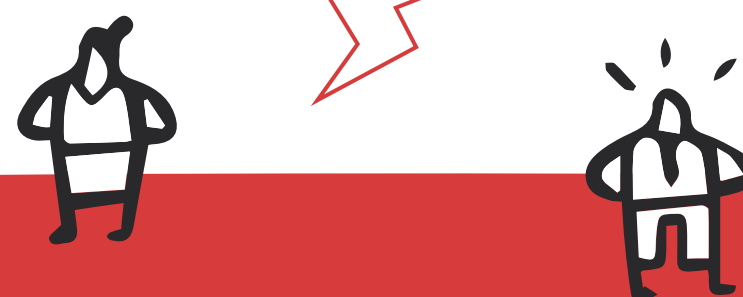
Ja uważam, że kary się nie powinno dostawać. Bo samo to, że możemy głosować, to już jest nagroda

Gdybym dowiedział się, że mój kolega nie wie, jaka partia rządzi, nie namawiałbym go do głosowania. A tym bardziej nie dałbym mu mandatu 50 zł

Dałbym nagrodę tym, którzy poszli. Choćby symboliczną czekoladę – jak po oddaniu krwi

Też skłaniałbym się bardziej, żeby nagradzać ludzi, którzy chodzą na wybory niż karać tych, którzy nie chodzą. Bo są ludzie, którzy nie wiedzą, kto jest premierem...

To bardziej powinna być zachęta do głosowania. Może odpis podatku na przykład



Co nas różni:

mamy różne zdania na temat referendum



Co do referendum – nie powinno być ich tak dużo. To sposób demokracji bezpośredniej, ale to mogłoby się przyczynić do paraliżu tego systemu. W sumie po to jest sejm, nasi reprezentanci i oni powinni się tym zająć

Z mojej perspektywy to coś, co niekoniecznie mi pasuje – to wszelkiego rodzaju rozdawnictwo i jego kryteria. Chciałabym mieć wpływ na to. Może to jest temat na referendum?

Uważam, że tych referendum jest za mało, a są dobrym narzędziem, żeby weryfikować i dopytywać społeczeństwo, co myśli. Oczywiście jeśli są to mądre pytania referendalne

Jeżeli chodzi o referendum – nie można go robić z byle powodu. Referenda, które się udały, były o wejściu do Unii albo o konstytucji. Jeżeli pytamy ludzi o głupoty, to nie ma się co dziwić, że oni nie idą na te referenda

Po '89 to są szczególnie trudne wybory. I obecna partia jeszcze je utrudniła tym referendum, które dokłada niepotrzebnych emocji

Myślę, że co do referendum, one dlatego nie są uznawane, bo ludzie nie traktują ich poważnie. Można by to traktować jako inwestycję, żeby finalnie zwiększyć zainteresowanie polityką



Co nas łączy:

wybory są dla nas ważne - niezależnie od tego, czy weźmiemy w nich udział

Chcę sprawstwa. I powiem tak: dałem z siebie najwięcej, ile mogłem, a reszta ode mnie nie zależy

Mieszkam za granicą i te wybory to jest dla mnie „żyć, albo nie żyć”. Nie wyobrażam sobie żyć w kraju, gdzie moja partnerka będzie musiała wybierać, czy oddać życie, czy urodzić

Mam potrzebę, żeby się rozwijać, żeby nie narażać swojego życia i zdrowia, patrząc na politykę. Mam córkę, która może być matką i nie chcę, żeby ona i jej mąż mieli kiedyś dylemat

Często słyszę, że jak ktoś nie idzie na wybory, to nie interesuje się polityką. A często jest tak, że ludzie, którzy interesują się polityką, nie idą na wybory. Bo nie są w stanie z czystym sumieniem oddać głosu na żadną partię

Ja się cieszę, że w toku tej rozmowy pękła ta bajka, że osoby, które nie głosują, nie interesują się. Widać, że dla nich to też jest ważne i jest to ich sposób na zabranie głosu

To jest dla mnie mega ważne, że niezależnie czy pójdziemy, czy nie pójdziemy, jesteśmy zainteresowani tym tematem i nam zależy

Należy brać w tym udział. Tworzymy naszą codzienność. Najgorsza jest obojętność. W każdym aspekcie życia, również jeżeli chodzi o wybory



Co nas łączy:

czujemy oddziaływanie polityki na nasze codzienne życie



Polska polityka sięga dna, a frekwencja rośnie, więc dajemy politykom sygnał „tak, to działa”. Ja pójdę na te wybory, ale tracę wiarę. A nie chciałbym. Dlatego jestem tu, żeby posłuchać

Chciałbym, żeby był to otwarty kraj, który idzie w kierunku koncyliacyjnym z Europą. To jest dla mnie „być albo nie być”

Tych aspektów, w których polityka interesuje się nami, jest całe mnóstwo: polityka mieszkaniowa, benefity, brak przywilejów dla przedsiębiorczyń, które zarabiają na te wszystkie benefity

Polityka ma na mnie wpływ w kontekście życia rodzinnego. Nie wiedziałam, że kiedyś będzie miała tak realny wpływ na kobiety

Polityka to nie abstrakcja. Polityka to są szkoły, sądy, służba zdrowia, aborcja, szpitale, feminitywy, o które walczymy. To edukacja, to prawa kobiet



Co nas łączy:

scena polityczna i system działają źle



Jestem strasznie zmęczony poziomem polskiej polityki. I mam wrażenie, że idąc na wybory, trochę to legitymizuję

Nie wiem teraz, czy iść na wybory. Chyba nie i będzie to wyraz mojego buntu przeciw temu, jak wygląda to życie polityczne

Patrząc na to, jak proces wyborczy wygląda i jak w ogóle są zorganizowane wybory, to dla mnie one są niekonstytucyjne i antydemokratyczne

System wyborczy, który jest bardzo skomplikowany i zniechęca do głosowania. Moja mama w wieku 40 lat dowiedziała się, jak działa system wyborczy w Polsce

Jeśli chodzi o system wyborczy - jakbym zaczęła się w to zagłębiać, to wtedy chyba bym straciła sens głosowania. To krojenie polskiej mapy na okręgi i tak dalej. To by mnie zniechęciło



O tym dialogu

Wybory: po co mam głosować?

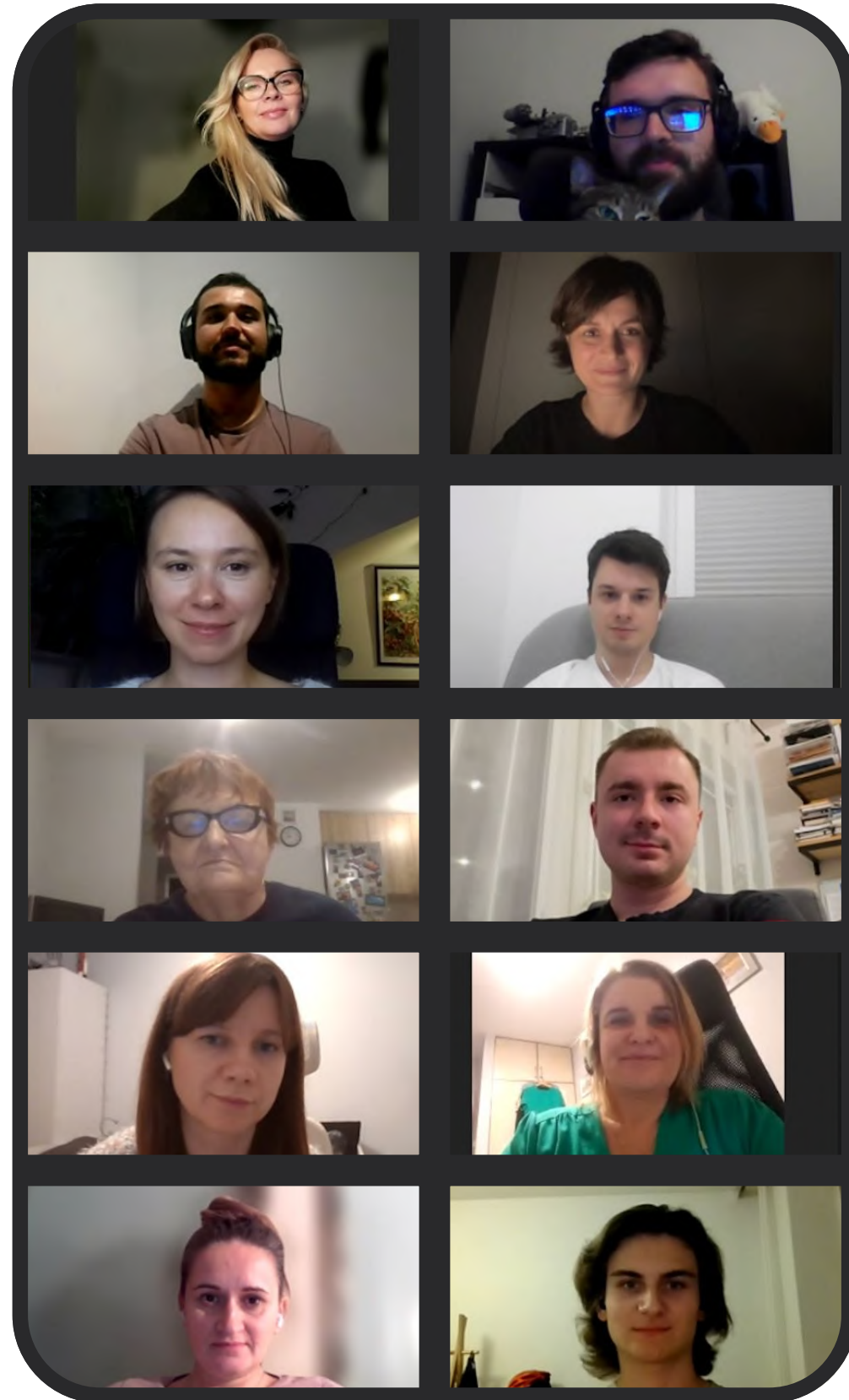
PARTNER
SERII DIALOGÓW:



PARTNERZY
TEMATYCZNI:

LATARNIK
WYBORCZY

CEO
CENTRUM EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ



W DIALOGU WZIĘŁO UDZIAŁ **12 OSÓB**



7 MĘŻCZYZN



5 KOBIET

UCZESTNICY POCHODZILI Z WOJEWÓDZTW:

- pomorskiego
- mazowieckiego
- kujawsko-pomorskiego
- dolnośląskiego
- lubuskiego
- śląskiego

DIALOG POPROWADZILI:



Izabela Meyza



Joanna Zięba

FUNDACJA
NOWEJ
WSPÓLNOTY



KOORDYNATORKA TEGO DIALOGU:

Joanna Matera

J.MATERA@FNW.ORG.PL



Polski
Dialog